

Sławomir Buryła, Bożena Kowalska

"Ciało. Seksualność. Obozy zagłady", Bożena Kowalska, Kraków 2009 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 101/4, 184-190

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

opinii (poświadczanej modelami recepcji takich dzieł, jak choćby *Żydowska wojna* Henryka Grynberga czy *Koń Pana Boga* Wilhelma Dichtera) dzieci często waloryzują wydarzenia, w których uczestniczą. Kowalska-Leder odnotowuje znamienne prawidłowości. Autorzy diariuszy utrwalanych *hic et nunc* (choćby Sierakowiak czy Rubinowicz) przyjmują wyraźną postawę oceniającą. Natomiast teksty spisane z perspektywy kilkudziesięciu lat zwykle przybierają postać reporterskiego sprawozdania, beznamiętnego. Oczywiście także i w nich jest miejsce na aksjologiczną waloryzację świata, ale dzieje się to dyskretnie, z wykorzystaniem takich środków, jak ironia. Lektura takich tekstów pozwala nam uświadomić sobie, że przezroczyście język dziecięcych opowieści nie jest wolny od figuratywności.

Obok stopnia zanurzenia świadectwa w literackości (zazwyczaj im jest on mniejszy, z tym większym szacunkiem spoglądamy na autora, który chce nas przekonać, że wszelka zdobniczość jest w tym przypadku czymś niepożądanym) ważną okazuje się postawa epistemologiczna, jaką odnajdujemy w relacjach odtwarzających perspektywę dziecięcą. Słusznie powiada Kowalska-Leder: „Aby wniknąć w rzeczywistość Zagłady, trzeba zawiesić istnienie znanego nam świata [...]” (s. 328). Należy przestawić całkowicie swą percepcję. Uwolnić się od balastu tej wiedzy o nas samych, którą funduje nam historia cywilizacji. Bez wątplenia relacje dziecięce – uchylając „dorosły” punkt widzenia – dają nam taką możliwość.

Obszerna monografia Kowalskiej-Leder przekonuje o jeszcze jednym – wyłączeni na opisywanie Zagłady nie może mieć żaden z zachowanych do naszych czasów dzienników (ani też żaden z autorów). Bez wątplenia dotyczy to również *opus magnum* Holocaustu, czyli *Dziennika* Anne Frank. To zapewne najbardziej znane, być może także najczęściej cytowane autobiograficzne świadectwo „epoki pieców”. Nie zmienia to jednak faktu podstawowego, że przedstawia ono zaledwie fragment, niewielki wycinek wielowymiarowej problematyki Zagłady. Namiastkę całości daje dopiero ogląd i znajomość większego zbioru tekstów.

W polskojęzycznej literaturze przedmiotu dotyczącej Holocaustu tematyka Zagłady postrzegana przez pryzmat świadomości dziecięcej pojawia się dość często. Dzieje się to m.in. za sprawą wydanej w ostatnich latach licznej grupy dzieł, których autorzy powracają do traumatycznych doświadczeń czasów dzieciństwa. Mimo sporego zainteresowania tą problematyką inspirująca rozprawa Kowalskiej-Leder jest pierwszym opracowaniem książkowym. Opracowaniem o ambicjach syntetycznych, oczywiście nie sięgającym – bo to niemożliwe – do wszystkich zachowanych relacji, ale budującym siatkę pojęciową, struktury analityczne, do których będą musieli się jakoś ustosunkować kolejni badacze.

Sławomir Buryła

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski –
University of Warmia and Masuria, Olsztyn)

Abstract

The text reviews Justyna Kowalska-Leder's book, which is the first monograph in literature in Poland on children's account of the Extermination.

Bożena Karwowska, *CIAŁO. SEKSUALNOŚĆ. OBOZY ZAGŁADY*. Kraków (2009). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 216. „Modernizma w Polsce”. Studia nad nowoczesną polską literaturą, sztuką, kulturą i myślą humanistyczną. Pod redakcją Włodzimierza Boleckiego i Ryszarda Nycza. [T.] 28.

Ujęcie feministyczne, które wykorzystuje autorka pracy *Ciało. Seksualność. Obozy zagłady* do analizy „epoki pieców”, choć na Zachodzie ma swoją długą tradycję¹, w Pol-

¹ Zob. m.in. J. K. Roth, *Equality, Neutrality, Particularity: Perspectives on Women and the Holocaust*. W zb.: *Experience and Expression. Women, the Nazis, and the Holocaust*. Ed. E. Baer,

sce wciąż przynależy do sfery nowinek naukowych. Przykładanie kategorii wytworzonych przez feminizm do tragedii hitlerowskich łagrów niektórym czytelnikom wyda się czymś niestosownym. Nie zamierzam jednak mówić o książce Bożeny Karwowskiej z podobnych pozycji. Nie należę bowiem do osób, których przyjęcie takich założeń metodologicznych nastraja nieufnie czy wręcz przeraża. Chcę zapytać o zasadność podejścia reprezentowanego przez Karwowską w przypadku konkretnych utworów.

Otwierający omawianą rozprawę artykuł *Zagłada w optyce (cielesnych) kategorii feministycznych* to – zgodnie z kompozycją i strukturą publikacji naukowych – próba wytlumaczenia się z egzemplifikacji literackich oraz przyjętych założeń badawczych. Karwowska pisze: „Interesują mnie [...] teksty, które powstały, zanim ich autorzy (ale także czytelnicy i krytycy) zetknęli się z pojęciami wprowadzonymi przez dyskursy emancypacyjne wchodzące w obieg, poczynając od lat 60., zanim wiele z tych kategorii (nawet tak podstawowych, jak płeć i *gender*) powstało i weszło do akademickiego oraz powszechnego użycia. Moje analizy dotyczą utworów, które powstały, zanim ci, którzy szukali języka i sposobu opisu rzeczywistości uznawanej za nieopisywalną, spotkali się z pojęciami postpamięci, pamięci konstruowanej, z pojęciowością dyskursów postmodernistycznych, zanim pojawiły się w ich tekstach pytania przekraczające świadomość modernistyczną” (s. 10).

Pierwszy szkic, pt. *Obozy zagłady jako doświadczenie cielesne – przypadek Stanisława Grzesiuka*, analizuje „przygody” ciała w świecie, którego granice wyznaczał drut kolczasty. Omawiając *Pięć lat kacetu* Grzesiuka wypadałoby sięgnąć do dzieła równie mocno wydobywającego rozmaite kwestie związane z funkcjonowaniem specyficznej więziennej subkultury. Chodzi mi o zapomnianą *Starą gwardię* Mieczysława Lurczyńskiego². Oczywiście, trzeba wiedzieć, że jest to dramat i że operuje on nieco innymi środkami wyrazu niż proza (być może też z tego powodu, iż jest to dramat, nie został on uwzględniony w wywodzie Karwowskiej)³. Mówiąc o *Pięciu latach kacetu* Karwowska szczególnie wiele uwagi poświęca związkom homoseksualnym, ich ocenie przez narratora oraz filozofii przetrwania, którą kieruje się bohater Grzesiuka (bliskiej wymowie opowiadań oświęcimskich Tadeusza Borowskiego). Wskazuje przy tym na znamiennej ambiwalencję: „Można pokusić się o stwierdzenie, że Grzesiuk akceptuje związki homoseksualne wzorowane czy też oparte na systemie heteroseksualnych zależności, odróżniając je wyraźnie od homoseksualizmu definiowanego jako tożsamość i wytwarzającego własne rytuały i zwyczaje” (s. 35). Narrator Grzesiuka aprobeuje te związki między mężczyznami, które nie prowadzą do degradowania statusu jednego ze współwięźniów i są rezultatem umowy między nimi. Umowy opartej na obopólnej korzyści. Zawierał ją obozowy prominent, mający dostęp do większej ilości jedzenia i towarów luksusowych, z młodym chłopcem, który dzięki temu otrzymywał szansę na przeżycie.

Na krótko zatrzymajmy się jeszcze przy filozofii przetrwania obowiązującej w *Pięciu latach kacetu*. Jak przekonuje Karwowska, Grzesiuk nie stara się opanować intelektualnie rzeczywistości więziennej. Nie próbuje jej ogarnąć i rozumowo przetworzyć, odnieść do

M. Goldenberg. Detroit 2003. Z polskiej literatury przedmiotu należy przywołać prace: I. Iwasiów, *Centralna płeć cywila*. W zb.: *Wojna: doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*. Red. S. Buryła, P. Rodak. Kraków 2006. – A. Ubertowska: „Pisałam sercem i krwią”. *Poetyka kobiecych autobiografii holokaustowych*. „Ruch Literacki” 2008, nr 6; „Niewidoczne świadectwa”. *Perspektywa feministyczna w badaniach nad literaturą Holokaustu*. „Teksty Drugie” 2009, nr 4; *Kobiece „strategie przetrwania” w piśmiennictwie o Holokaucie (z perspektywy literaturoznawcy)*. W zb.: *Ślady obecności*. Red. S. Buryła, A. Molisak. Kraków 2010.

² M. Lurczyński, *Stara gwardia*. Hanower 1946.

³ Na temat tekstu Lurczyńskiego zob. dwa szkice: E. Guderian-Czaplińska, „*Alte Garde*” Mieczysława Lurczyńskiego. „Dialog” 1993, nr 6. – A. Morawiec, „*Niech ludzie sądzą*”. *O dramacie „Stara Gwardia” Mieczysława Lurczyńskiego*. W: *Literatura w łagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*. Łódź 2009.

szerszego planu, jaki wnosi historia zachodniej cywilizacji. Jego opowieść z tego powodu staje się autentyczna, wiarygodna, przez wielu krytyków zaliczana jest do grupy najciekawszych świadectw o „czasach pogardy”. To oczywiście prawda. Należy wszakże pamiętać, że Grzesiuk nie wybiera języka i metody, lecz korzysta z jedyne go języka, jakim dysponuje, i jedyne go obrazu świata, jaki zna. W obydwu przypadkach czerpie obficie z młodości spędzonej na Czerniakowie. Jedną z zalet *Pięciu lat kacetu* – tendencja do prezentowania raczej tego, co typowe, a nie tego, co wyjątkowe, indywidualne – również wynika z tych samych przyczyn. Dokładniej mówiąc, według Grzesiuka w Mauthausen-Gusen rządzą identyczne zasady, jakie zdążył on poznać przed trafieniem do morderczych kamieniołomów. Obozy nie są dla niego przejawem kryzysu kultury, lecz dowodem na istnienie stałych i prostych reguł rządzących światem. Diagnozę o kryzysie kultury znajdziemy w *Pożegnaniu z Marią* Borowskiego, ale nie u Grzesiuka. Mauthausen-Gusen jest raczej potwierdzeniem okrutnej wiedzy o życiu, którą narrator wyniósł z młodości.

Karwowska odtwarza różne aspekty cielesności w lagrze. W szkicu *Redefiniowanie kategorii ciała. Doświadczenie nie/stawania się kobietą – świadectwo dojrzewania w obozie koncentracyjnym. „Przejście przez Morze Czerwone” Zofii Romanowiczowej* pokazuje, że „nagie życie”, stan, który można utożsamić z kondycją „muzułmana”, jest momentem odczłowieczenia. To zwycięstwo czystego trwania nad sferą ducha. Ciało – ułomne, bezbronne – okazuje się źródłem nieustannego zagrożenia dla *bios* (wartościowego życia). Jest tym, co oddaje nas we władzę drugiego człowieka. Dlatego też za trafne należy uznać sprowadzenie lagru do systemu nadzoru, „który nie opiera się na ilości strażników, ale na fizycznym i psychicznym odmawianiu więźniom prawa do człowieczeństwa, opiera się na nadaniu więźniowi statusu przedmiotu i ograniczeniu jego życia do podstawowych funkcji cielesnych” (s. 48). Sens obozów jako eksperymentu w obrębie nowoczesności można więc zawęzić do zabiegów służących anihilacji kulturowego wymiaru ludzkiego ciała. Nazizm chce je sprowadzić jedynie do aspektu biologicznego.

Zagadnienie ambiwalentnego statusu ciała *häftlinga* rozwija Karwowska w inspirujących przemyśleniach zawartych w studium *Zatarcie sensy prozy lagrowej. Seweryny Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau” wtedy i dziś*. Spróbujmy najpierw zastanowić się nad pytaniem, które tam pada. Dlaczego Szmaglewska wybiera dla swej opowieści „męski” punkt widzenia? Odpowiada na nie sama badaczka, wspominając przydawany „męskiej” narracji obiektywizm, cechę niezwykle pożądaną w perspektywie świadectwa, którą to rolę przyjęły na siebie *Dymy nad Birkenau*. Warto jednak pamiętać, że obiektywizm znamionujący narrację Szmaglewskiej, jak też wynikająca z niego niekiedy dość irytująca tendencja do uogólnień, ma swoje granice – subiektywne nastawienie daje o sobie znać co pewien czas⁴.

U Szmaglewskiej i Borowskiego ciało jest ostatnim bastionem prywatności, intymności, a jednocześnie miejscem zawłaszczonym przez maszynę zbrodni, półfabrykatem poddanym prawom ekonomii – zasadzie zysku i strat. To teren urzeczywistniania się wolności, ale i strefa zagrożeń (łącznie ze śmiercią). Jak również obszar straszliwych metamorfoz, które wiodą do zatarcia różnicy między biologicznymi wyznacznikami męskości i kobiecości. Ta ostatnia – pozbawiona przedobozowych atrybutów – staje się przedmiotem nieustannej troski więźniarek, będąc bardziej konstruktem kulturowym niż faktem fizycznym. Jej przywrócenie okazuje się o tyle utrudnione, że – jak słusznie podkreśla Karwowska – wszystko, co kobiece, skazane jest na eksterminację: litość, delikatność, lecz i moda, dbałość o wygląd zewnętrzny.

Krótki, ale nader interesujący jest szkic *Tekst o Zagładzie jako palimpsest. Przypadek „Pasażerki”*. Zgodnie z intencją wyrażoną w tytule Karwowska pragnie spojrzeć na rodzimą prozę lagrową jako na zapis złożony z wielu warstw, które formowane były przez

⁴ Pisał o tym ostatnio A. Morawiec (*Realizm w służbie <nieosiągalnego> obiektywizmu. O „Dymach nad Birkenau” Seweryny Szmaglewskiej*. W: *Literatura w lagrze, lager w literaturze*).

najróżniejsze czynniki – społeczne, kulturowe i polityczne. Zależnie od epoki, w jakiej dzieło powstawało (lata czterdzieste, pięćdziesiąte, sześćdziesiąte, dekada gierkowska czy czasy „Solidarności”), odmiennie kształtowały się wizje doświadczenia wojennego. Przy czym często dochodziło w nich do podwójnego kodowania. Rolą badaczy jest więc wydobyć na światło dzienne zachodzących na siebie powierzchni, ujawnienie ich przed czytelnikiem. Karwowska dla udokumentowania swojej tezy o podwójnym kodowaniu sięga po klasykę relacji obozowych – *Pasażerkę* Zofii Posmysz. Zarówno powieść, jak i powstały na jej podstawie film Andrzeja Munka mają strukturę palimpsestu. Film – dowodzi Karwowska – to palimpsest i *bricolage* jednocześnie. Stanowi bowiem zespolenie autorskiego przekazu Posmysz, zmian („dopisań”) reżysera, politycznego komentarza pochodzącego od Wiktora Woroszyńskiego oraz zdjęć z planu filmowego (po tragicznej śmierci Munka włączonych w kinową wersję *Pasażerki* i będących jej integralnym elementem).

Zgadzam się z Karwowską, że wzór pisania o lagrach, jaki odnajdujemy u Borowskiego, to najbardziej oryginalna w naszej literaturze propozycja mówienia o tym doświadczeniu (przynajmniej obecnie tak o niej myślimy). Dość szybko znalazła ona swych admiratorów w osobach Bogdana Wojdowskiego (*Wakacje Hioba*) czy Janusza Krasińskiego (*Wózek*), w jakimś stopniu również w przewrotnym *Dancingu w kwaterze Hitlera* Andrzeja Brychta. Trzeba wszakże pamiętać, że spór wokół obrazoburczej stylistyki Borowskiego toczył się dość długo, a wizja okupacji i wojny w *Pożegnaniu z Marią* przez wiele lat budziła kontrowersje (ostatnio na łamach „Gazety Wyborczej” do polemiki wokół prozy Borowskiego powrócił abp. Józef Życiński)⁵.

W artykule *Pisząc z pozycji (kochającego) mężczyzny. Tadeusz Borowski i jego listy do Marii* zajmuje Karwowska sytuacja narracyjna, z której perspektywy wypowiada się prawdę o doświadczeniu granicznym. W przypadku vorarbeitera Tadka z opowieści *U nas, w Auschwitzu...* jest to stan zakochania. Jednak miłość, która chroni narratora przed zlagrowaniem, nie jest siłą zdolną przeciwstawić się złu systemu. Nie można też jej – jak to niekiedy czyniono – traktować jako *antidotum* na kryzys kultury, bestialstwo wojny. Słynny *passus* z *Pożegnania z Marią*: „Miłość, oczywiście, że miłość!”⁶ – daje się odczytać jako przekaz ironiczny.

Nie rozumiem konstatacji Karwowskiej dotyczącej załączków świadomości klasowej widocznych w opowiadaniach oświęcimskich. Rozwarstwienie społeczności häftlingów w Auschwitz nie ma nic wspólnego z teorią marksistowską. Nie sądzę, by zapowiadało ono późniejszą przemianę światopoglądową Borowskiego. Można też mieć zastrzeżenia do tego, jak Karwowska interpretuje *Ofensywę styczniową*. Znane zdanie z utworu *U nas, w Auschwitzu...*: „Nie ma piękna, jeśli w nim leży krzywda człowieka”⁷, jest wyrazem humanitaryzmu autora i jego – od zawsze – głębokiego poczucia solidarności z krzywdzonymi, ale nie antycypuje komunizmu. O obiekcjach i dystansie Borowskiego wobec marksizmu i komunizmu w pierwszych kilku latach po wojnie świadczą *Niedyskrecje pocztowe*⁸.

W związku z prozą Borowskiego, która stanowi znaczący element rozważań Karwowskiej, chciałbym zwrócić uwagę na kwestię edytorską. Karwowska korzysta z wydania pod redakcją Jerzego Andrzejewskiego, Wiktora Woroszyńskiego, Tadeusza Piórkowskiego i Tadeusza Drewnowskiego. Powstałe pod ich kierunkiem *Utwory zebrane* z 1954 roku⁹

⁵ Zob. teksty J. Życińskiego *Gdzie się podziła nasza solidarność?* („Gazeta Wyborcza” 2007, nr z 28–29 VII) i *Zatruta literatura Borowskiego* (jw., nr z 18–19 VIII) oraz polemikę A. Wernera *Zło nie jest poza nami* (jw., nr z 8–9 IX).

⁶ T. Borowski, *Proza I*. Oprac. S. Buryła. Kraków 2004, s. 96.

⁷ *Ibidem*, s. 65.

⁸ T. Borowski, *Niedyskrecje pocztowe. Korespondencja*. Oprac. T. Drewnowski. Warszawa 2001.

⁹ T. Borowski, *Utwory zebrane*. Red. J. Andrzejewski, W. Woroszyński, J. Piórkowski, T. Drewnowski. T. 1–5. Warszawa 1954.

to bodaj najgorsza edycja dorobku autora *Kamiennego świata*. Od kilku lat dostępne jest 4-tomowe opracowanie krytyczne, które przywraca kanoniczną postać dziełom Borowskiego¹⁰. Należałoby się do niego odwołać (ewentualnie do *Utworów wybranych* pod redakcją Andrzeja Wernera w serii „Biblioteka Narodowa”¹¹).

Odkrywanie cielesności a doświadczenie wdowieństwa w międzywojennym zapisie kobiecym. Przypadek Marii Dąbrowskiej na tle obozowej problematyki dominującej w pozostałych tekstach zawartych w książce Karwowskiej jawi się jako fragment nietypowy. Badaczka umieszcza go w sąsiedztwie studiów poświęconych relacjom lagrowym z powodu wspólnego analizowanym utworom doświadczenia sytuacji granicznej. Można jednak mieć wątpliwości, czy rzeczywistość koncentracyjną da się porównać z regułami rządzącymi światem poza lagrem. Karwowska skupia się w tym szkicu na zdiagnozowaniu przeżywania przez kobietę żalu po śmierci męża. Ciekawie prezentuje – uwarunkowaną kulturowo – odmienność żałoby kobiecej, realizującej się w ściśle określonym sposobie przeżywania bólu po stracie mężczyzny. W naszej tradycji, zwłaszcza tej jej części, która uformowana została przez paradygmat romantyczny, wdowieństwo najczęściej wiązało się z opłakiwaniem śmierci powstańczej, na wojnie, w obronie ojczyzny. Ta perspektywa zezwalała jedynie na ekspresję udręki psychicznej. Nie było w niej miejsca na cierpienia kobiecego ciała pozbawionego męskiej bliskości i seksualności. Karwowska tak to rekapitułuje: „Jest to seksualność, której nie da się opisać przez niedomówienia odwołujące się do istniejącego kanonu i stereotypów pozajęzykowych. Nie jest ona związana z »męskim spojrzeniem«, które kobietę tworzy, nawet jeśli ją jednocześnie uprzedmiotawia. A przy tym język tęsknoty wdowiej jest pełen cielesności i pożądania, ale też wpisane w nie zaakceptowanego niespełnienia. Tak pojęte wdowieństwo staje się dyskursem emancypacyjnym nie tylko dlatego, że pozwala kobietom na zajęcie niezależnej pozycji społecznej, ale i dlatego, że umożliwia wyjście poza patriarchalną symbolikę kulturową związaną z intymnością i pozwala na podjęcie próby werbalizacji doświadczenia w tej symbolice nieopisywalnego” (s. 92).

Do *Pasażerki* powraca Karwowska w szkicu *Antagonistyczne (narodowe) tożsamości i „kobieca” pamięć. Niemki w powojennej literaturze polskiej*. Na moment opuścmy płaszczyznę obozową i spojrzmy na problem szerzej. Obraz Niemki w literaturze polskiej to motyw słabo zinterpretowany. Nie znam żadnej większej pracy, która by go dotyczyła. W kontekście esesmanki Lisy z *Pasażerki* warto pamiętać o bohaterce opowiadania Borowskiego pt. *Rekord*. Jej pierwowzorem była żona komendanta Buchenwaldu Elza Koch, sadystka i nimfomanka, znana m.in. ze zmuszania więźniów do udziału w orgiach erotycznych i kolekcjonowania abażurów wykonanych z ludzkiej skóry. Od portretu Niemki-zbrodniarki przechodzi Karwowska do Niemki-ofiary. Zgodnie z perspektywą genderową przekracza podziały narodowościowe, zmierzając w stronę płaszczyzny umożliwiającej spotkanie płci. Tym symbolicznym miejscem, w którym dochodzi do porozumienia między kobiecymi ciałami, jest gwałt dotykający tak więźniarki obozów, jak i – w końcowej fazie wojny – obywatelki III Rzeszy. Karwowska znakomicie pokazuje ambiwalentną naturę gwałtu. Towarzyszy mu poczucie wstydu i winy. Ofiara seksualnej przemocy jest w sytuacji analogicznej do vorarbeitera Tadka. Nie odpowiadając za to, w jakich warunkach się znalazł, zmuszony do dokonywania nieludzkich wyborów, odczuwa on jednak psychiczny dyskomfort płynący z faktu, że przeżył. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z rodzajem piętna albo – mówiąc językiem współczesnej psychologii – traumy. Z tego powodu akt gwałtu zwykle bywa przedstawiany przez autorki wspomnień w dwojaki sposób. Albo jest poddawany procesowi ekwiwalentyzacji, kamuflowania (np. opisy jego cudownego unik-

¹⁰ T. Borowski, *Pisma w czterech tomach*. Oprac. T. Drewnowski, J. Szczęsna, S. Buryła. T. 1–4. Kraków 2003–2005.

¹¹ T. Borowski, *Utwory wybrane*. Oprac. A. Werner. Wrocław 1991. BN I 276.

nięcia, wyjścia z opresji), albo ukazywany z dużej odległości czasowej (przywoływany po wielu latach), na tyle bezpiecznej dla psychiki ofiary, by przypomnienie tego faktu nie skutkowało poważnymi zaburzeniami psychicznymi.

W rozważaniach dotyczących *Pasażerki* Karwowska czyni następującą uwagę: „Choć za wynegocjowany po wielu dyskusjach model pisania o obozach koncentracyjnych uznać można opowiadania Tadeusza Borowskiego, stworzony przez autora *Pożegnania z Marią* »męski« narrator pozostaje w granicach modelu genderowego uformowanego przez tradycyjne, patriarchalne zasady. Również inni autorzy wspomnień nie potrafili wyjść poza standardy genderowe, narzucające binarność mężczyzna–kobieta i formujące kobiecość i męskość według sztywnych i tradycyjnych zasad, i takie też kategorie stosowali, opisując i oceniając opisywaną rzeczywistość obozową” (s. 129). Trudno się z tym nie zgodzić. Nieuchronnie jednak nasuwają się dwie wątpliwości. Przypomnę kwestię ogólnie znaną. Borowski świadomie wybrał taką strategię, która rezygnowała z „indywidualnych” punktów widzenia. Nie chciał ograniczać się do jakiejś grupy społecznej czy narodowościowej¹². Szło mu o perspektywę uniwersalistyczną, przekraczającą wszelkie partykularne ujęcia. Z tego też względu kwalifikowanie jego narratora jako „męskiego” czy „kobiecego” chyba niewiele wnosi do sprawy. W przypadku pozostałych twórców, zanim dokona się ich gremialnego osądzenia jako typowych reprezentantów systemu patriarchalnego, warto zapytać o powody takiego stanu rzeczy. Nieco inna była wiedza pisarzy publikujących w latach osiemdziesiątych, a inna o dwie dekady wcześniej. Tuż po wojnie widzenie lagrów na wzór „męski” było czymś naturalnym. W tych czasach nie istniała alternatywa między „męskim” a „kobiecem” oglądem rzeczywistości. Liczyła się przede wszystkim potrzeba świadczenia, zaświadczenia, a „męska” patriotyczna narracja była tą, która narzucała się samoistnie i wydawała się jedyną właściwą, by o tym opowiedzieć. Badaczka ma tego świadomość, bo mówi o tym wprost w innym miejscu swej rozprawy.

Inspirujący rozdział pt. *Metafora tańca i ciała w hitlerowskich obozach koncentracyjnych* sięga po problematykę zupełnie zmarginalizowaną w refleksji badawczej. Jest nią temat tańca w lagrze. Temat zmarginalizowany być może dlatego, że wstydlivy, niestosowny, nie liczący ze specyfiką Auschwitz i innych miejsc kaźni. Podobny, labilny charakter ma powiązany z tańcem motyw orkiestr obozowych. Oto jak formułuje tę zależność Karwowska, sięgając po wspomnienia Krystyny Żywulskiej *Przeżyłam Oświęcim*: „»Męskie« (wokalne) granie muzyki przeradza się w osiągnięcie »jedności« jedynie wtedy, gdy towarzyszy mu »kobiecy« (niemy) taniec. Tak więc staje się [on] oczyszczającym doświadczeniem przywracającym ciało (jako konstrukcji kulturowej) zatartą pamięć i oddzielając je od codziennie widzianych wizerunków (postaci) innych więźniów, zredukowanych do stanu »ludzkiego mięsa« (*flesh*)” (s. 170). Jedną z wątpliwości, która domaga się wyjaśnienia, jest pytanie o status ciała w obozie. Czy mamy do czynienia z ciałem, czy raczej z ciałami. Kiedy się czyta relacje z „tamtego świata”, należałoby pamiętać o różnych fazach istnienia ciała, dających się zmieścić pomiędzy kategoriami *body* i *flesh*. Ta ostatnia forma jest punktem zerowym erotyki, która zatrzymuje się przed stanem zmużłomanienia – z tej perspektywy muzulman jest formą antypatyczną, odpychającą, zaprzeczającą istnieniu pożądanemu.

Książkę Karwowskiej zamyka szkic *Prostytucja w sytuacji granicznej*, traktujący o zagadnieniu równie słabo rozpoznanym jak problematyka tańca w obozach koncentracyjnych. Niemal każdy z piszących o puffie (jego najbardziej znany obraz znajdujemy w opowiadaniu Borowskiego *U nas, w Auschwitzu...*) mierzy się z wątpliwościami natury etycznej. Znamienne, że w relacjach „męskich” często dokonywano rozróżnienia na prostytutki

¹² Swego czasu opublikowałem na ten temat artykuł, w którym pokazywałem, jak temat żydowski funkcjonuje u Borowskiego. Zob. S. Buryła, *Proza Tadeusza Borowskiego wobec Holocaustu*. „Ruch Literacki” 2004, z. 3.

i „pracownice seksu”. Taki podział prowadzić może do relatywizacji moralnej, rozluźnienia kategorycznej czarno-białej optyki. Inaczej widziały to kobiety. „Więźniarki, które swoje doświadczenia obozowe zapisały we wspomnieniowych książkach, nie patrzyły na prostytutki ani jak na ofiary, ani jak na pracownice. Bycie prostytutką to widoczny znak dewiacji, co gorsze – nawet bycie zmuszoną do prostytucji musi do dewiacji prowadzić, bo jak inaczej można wytłumaczyć nie tylko powszechny strach przed naborem, ale też całkowite odrzucenie jakichkolwiek wyjaśnień powodów, dla których kobiety znajdowały się w puffach. Prostytucja to tożsamość oparta na dewiacji, a widziana jako akt kupna i sprzedaży oznacza nie handel dostępem do seksu, ale seksualną osobowością kobiecą. prostytutka nie sprzedaje seksu, ale sprzedaje siebie, swoje seksualne »ja«” (s. 194). Karwowska próbuje wyjaśnić ten radykalizm oceny przywołując pracę Belindy Carpenter *Re-Thinking Prostitution*. Amerykańska feministka zastanawia się w niej nad fenomenem kobiecej cielesności i tym, jak funkcjonuje on w dwóch przeciwstawnych obszarach – prywatnym i publicznym. Jak dowodzi Carpenter, „naturalnym” dla kobiety środowiskiem jest płaszczyzna prywatna. W przestrzeni publicznej – nienaturalnej i obcej, wedle panujących przekonań – kobieta jest postrzegana tylko i wyłącznie poprzez swą seksualność. Obóz to swoista przestrzeń publiczna, w której ciało staje się częścią mechanizmu kupna i sprzedaży. Uczestniczą w niej jedynie mieszkanki puffu – odżywione, zadbane. Więźniarki, których seksualność unicestwiono, mogą liczyć tylko na powrót do kobiecości poprzez kulturową konstrukcję żon i matek – rekompensatę za poniżenie i zbrodnie na ich urodzie.

Nigdy nie byłem zwolennikiem zakończeń sprowadzających się do wyliczenia tego, co wcześniej zostało już przedstawione w zasadniczej części wywodu. W przypadku jednak odkrywczej metody, którą wybiera Karwowska, takie zestawienie nie musiałoby oznaczać nudnej enumeracji. W *Ciele. Seksualności. Obozach zagłady* zabrakło mi podsumowania, w którym badaczka zechciałaby spojrzeć całościowo na interesującą ją problematykę. Mogłoby ono przybrać postać osobnego artykułu rozważającego skrupulatnie zasadność wyboru podejścia genderowego, wskazania zagrożeń, ale i szans, jakie stwarza użycie narzędzi genderowych do mówienia o „epoce pieców” (z pewnością bowiem jest tak, że metodologia powstała na gruncie feminizmu umożliwia wyrażenie tych treści, których język zdominowany przez kulturę patriarchalną nie jest w stanie przekazać, a nawet dostrzec). Lekturze *Ciała. Seksualności. Obozów zagłady* towarzyszy więc świadomość braku owej kody. Tylko po części taką funkcję spełniają artykuły analizujące *Pięć lat kacetu* Grzesiuka, *Przejście przez Morze Czerwone* Romanowiczowej i *Dymy nad Birkenau* Szmaglewskiej.

Ślawomir Buryła

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski –
University of Warmia and Masuria, Olsztyn)

Abstract

The reviewer discusses a book by Bożena Karwowska, which is the first in literature in Poland so extensive description of the Nazi concentration camps developed in gender studies methodology.

Jean Améry, POZA WINĄ I KARĄ. PRÓBY PRZEŁAMANIA PODJĘTE PRZEZ ZŁAMANEGO. Przełożył Ryszard Turczyn. Posłowiem opatrzył Piotr Weiser. Kraków 2007. Wydawnictwo Homini, ss. 244.

Primo Levi, POGRAŻENI I OCALENI. Przełożył Stanisław Kasprysiak. (Kraków 2007). Wydawnictwo Literackie, ss. 256.

Problemy związane z literacką reprezentacją doświadczenia Holocaustu należą do kluczowych zagadnień literatury i teorii narratywistycznych XX wieku. Główną cechą tego